Nr. 325. Kraków, wtorek 19 listopada 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

W służbie niemieckich klerykałów.

W Wiedniu obraduje obecnie „zjazd katolicki“. Cały wojujący klerykalizm dał sobie tam schadzkę, a posiedzenia zjazdu, to jedna wielka uroczystość tryumfalna na cześć zwycięstwa klerykalizmu przy wyborach i objęcia przezeń władzy w państwie. Burmistrz Wiednia Lueger i marszałek sejmu ks. Liechtenstein stali się niezaprzeczonymi wodzami klerykalizmu napastliwego, bezczelnego, sięgającego po szkoły aż do uniwersytetu, starającego się zniszczyć wszelką naukę nowoczesną, wszelką myśl wolną.

Księża sutanna ma się stać sztandarem całej polityki w państwie, katecheta wszystkiem w szkole, dewocya i bigoterya ma być drogą rozwoju...

Ks. Liechtenstein wyraźnie i śmiało zaznaczył na zjeździe, że klerykali zasymilują stronnictwa burżuazyjne, które ze strachu przed socyalistami uciekają pod skrzydła klerykałów.

Pod te skrzydła schroniła się dziś także i polityczna myśl burżuazyi polskiej. Obciążona zbrodnią nadużyć i oszustw wyborczych, zagrożona wstydem publicznym i kasacyą swoich mandatów „Unia demokratyczna“ od początku nowego parlamentu oddała się cała w niewolę antysemitów klerykalnych i na każdym kroku szła za nimi, byle tylko ocalić swoje zbrukane mandaty, wydarte socyalistom w kraju.

Nowy kurs klerykalny wylągł się w ciemniach klasztornych, karmił się przesądem i zabobonem, nagromadzonym w duszach masy od wieków.

I oto polska „demokracya“, polscy mieszczańscy posłowie z tym prądem ciemnoty, zabobonu, klerykalizmu popłyną! Pójdą w służbę najdzikszej reakcyi klerykalnej, byle tylko się utrzymać u góry. Oni, którzy mają wołać o uprzemysłowienie kraju, oni, którzy ten kraj do Europy cywilizowanej mieliby zbliżyć, żywić się będą odpadkami ze stołu klerykalnego, będą gasili pragnienie swoje „tą przeklętą wodą, której pies nie chce, wąż nawet nie pije“, jak pisał Słowacki...

Lueger i Liechtenstein, to teraz „narodowi“ wodzowie mieszczaństwa także i polskiego; oni będą nadawali ton „odrodzeniu“ polskiemu, o którem plotą literaci ludziskom w biednej Galicyi.

Klerykalizm znalazł przed sobą tak znikczemniałe mieszczaństwo we wszystkich krajach, że bez trudu wielkiego zdołał je politycznie opanować.

Na placu boju został tylko zorganizowany proletaryat. On jeden jest siłą twórczą i ostoją przyszłości wobec rozpanoszonego klerykalizmu, on jeden tamą dla dzikiej reakcyi.

Konferencya krajowa partyi socyalno-demokratycznej Austryi dolnej.

W piątek 15 b. m. zebrał się w Wiedniu w sali Domu Robotniczego dzielnicy Ottakring XV. zjazd krajowy partyi socyalno-demokratycznej Austryi dolnej. Przybyło 139 delegatów, między nimi wszyscy towarzysze-posłowie z Austryi dolnej.

Obrady zagaił tow. Körbler, poczem wybrano do prezydyum tow.: Körblera (Wiedeń), Lenza (Gmünd) i Gerdinitsa (St. Pölten); sekretarzami wybrano tow.: Severa (Wiedeń), Ofenböcka (Wiener-Neustadt) i Astera (Hainfeld).

Porządek dzienny obejmował: 1. Sprawozdanie z czynności sekretarza, kasyera i kontroli. 2. Prasa partyjna (referent poseł tow. Schuhmeier). 3. Nowy statut organizacyjny (referent poseł tow. Bretschneider), 4. Organizacya kobiet. 5. Wybór zarządu partyjnego. 6. Drożyzna środków żywności i sprawa konsumów (referenci poseł tow. Höger i dr Karpeles). 7. Ewentualne.

Imieniem frakcyi parlamentarnej powitał kongres poseł tow. Pernerstorfer: Zwycięstwo wyborcze mamy przypisać znakomitej organizacyi krajowej. Nie jesteśmy wprawdzie zadowoleni ze zdobycia 16 mandatów, ale spodziewamy się, że z biegiem czasu z Austryi dolnej znaczniejsza liczba posłów socyalistycznych wejdzie do parlamentu, jeżeli będziemy dalej w dotychczasowym duchu pracowali.

Imieniem zarządu partyjnego witał kongres poseł tow. dr Adler: Jesteśmy teraz na drodze do przekształcenia naszej organizacyi. Przestrzegam przed zbytnim optymizmem i spuszczaniem się na liczbę 87 posłów w parlamencie; robotnicy muszą mieć świadomość, że stoimy wobec koalicyi stronnictw burżuazyjnych, które w ostatnich dniach wzięły też władzę w ręce. Utworzenie ministerstwa pracy, w którem mają być skoncentrowane wszystkie sprawy polityki socyalnej, było oddawna żądaniem robotników. Będziemy jednak starać się, aby to ministerstwo pracy nie było ministerstwem przeciw pracującym.

Przemawiali jeszcze poseł tow. Aust (imieniem klubu czeskich posłów socyalistycznych), tow. Sever (imieniem organizacyi XVI. okręgu wiedeńskiego) i tow, Becvar (imieniem czeskiego zarządu partyjnego), poczem tow. Bretschneider referował sprawozdanie sekretaryatu. Po przemówieniach Davida i Korinkesa uchwalono sekretarzowi i kasyerowi absolutoryum.

Po południu referował poseł tow. Schuhmeier o prasie partyjnej. Ze sprawozdania „Volkstribüne“ wynika, że w roku 1906 w Wiedniu sprzedawano dziennie 47.147 egzemplarzy, w Austryi Dolnej 11.814, razem wynosił nakład **dzienny 58.961** egzemplarzy. W roku bieżącym nakład wzrósł do **71.000** egzemplarzy dziennie. Sprawozdania administracyjne złożyli tow. David za „Volkstribüne“ i tow. Emmerling za „Arbeiter Zeitung“. Po debacie, w której wzięli udział Pölzer, Wutschel, Winarsky, Holzapfel, Austerlitz i t. d., uchwalono:

1) wniosek posła tow. Winarsky'ego, żeby z czystego dochodu „Volkstribüne“ przekazano rocznie 4000 K do kasy państwowego zarządu partyjnego; 2) tegoż wniosek o zlanie się wychodzącego w Floridsdorfie organu partyjnego „Volksbote“ z „Volkstribüne“; 3) wniosek Severa o wydawanie pism ulotnych dla odparcia oszczerstw wrogów; 4) wniosek Hummla, aby organizacye zajęły się rozszerzaniem pism partyjnych.

Sprawę: sejmowa reforma wyborcza a chrześcijańsko-socyalni referował tow. poseł Seitz. Wykazuje on niesprawiedliwość uchwalonej niedawno sejmowej ordynacyi wyborczej, która została przykrojoną do potrzeb partyi chrześcijańsko-socyalnej i krytykuje ostro rząd bar. Becka, który ustawę tę przedłożył do sankcyi.

Po debacie, w której wzięli udział tow. dr Schalk, Schuhmeier i Winarsky, uchwalono rezolucyę z protestem przeciw bezprawiu popełnionemu przez koalicyę antysemicko-ludowcową w porozumieniu z rządem przeciw pracującemu ludowi; rezolucya wzywa przyszłą reprezentacyę socyalistyczną w sejmie, aby przeprowadziła akcyę za uzyskaniem powszechnego i równego prawa głosowania do sejmu.

O nowym statucie organizacyjnym referował tow. Bretschneider, poczem wybrano komisyę dla obrad nad statutem.

Konferencya została wczoraj zamknięta. Z ostatniego dnia obrad podamy jutro sprawozdanie.

Przegląd społeczny.

Uregulowanie pracy domowej. Ministerstwo handlu wypracowało projekt ustawy, dotyczący uregulowania pracy domowej (Heimarbeit, chałupnictwo), w przemyśle wyrobu odzieży, obuwia i bielizny. Projekt rozesłany został do zaopiniowania wszystkim Izbom handlowym. W sprawie tej odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie we czwartek dnia 21 bm. o godzinie 5 popołudniu ankieta, na którą zaproszone zostały interesowane strony i organizacye. O ileby poszczególni interesenci albo ich związki na ankietę tę zaproszone nie zostały, zechcą się zgłosić bezpośrednio do Izby handlowej.

Strejk kapeluszników w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa: W roku bieżącym mamy tu już drugi strejk robotników kapeluszniczkich, co świadczyć musi o tem, jakie stosunki panują w tym zawodzie, gdzie tak silna organizacya, jak kapeluszników, uciekać się musi do ostatecznego środka obronnego, tj. do strejku. Od ostatniego strejku upłynęło mało co więcej, niż miesiąc, a znów przyszło do ogólnego strejku z następujących powodów: Istnieje dawno w Tarnowie zwyczaj, że majstrowie i fabrykanci kapelusznicy zawierają z robotnikami pisemny kontrakt na rok jeden, w czasie którego zobowiązują się dać zatrudnienie pewnej liczbie robotników, płacić umówione ceny itd.

Kontrakty owe, jakkolwiek marne, zapewniały bodaj tyle robotnikom, że przy pewnych ograniczeniach, które organizacya sama wprowadzała, znajdowali robotnicy zawsze pracę, ale i to nigdy przez cały rok, ponieważ z reguły przez sześć tygodni w roku byli bez pracy, gdyż tyle czasu potrzebowali fabrykanci na zestawienie rocznego bilansu, podczas której to pracy nikogo nie zatrudniano.

Otóż, by z robotnikami nie czynić sobie żadnych skrupułów, ani też nie brać wobec nich żadnych zobowiązań, nie dopuścić do podwyższenia płac, a nawet obecne redukować i pozbyć się ograniczeń, zastrzeżonych przez organizacyę robotniczą co do uczniów, postanowili pp. majstrowie i fabrykanci również się zorganizować, co się też faktycznie przed paru miesiącami stało.

Mamy tu zatem do czynienia z organizacyą pracodawców, która, nie licząc zapewne na solidarność swych członków i na przestrzeganie z ich strony swoich uchwał — wzięła się w ten sposób do dzieła, że na każdego swego członka nałożyła obowiązek złożenia kaucyi w postaci wekslu na 900 koron, jako gwarancyi, że uchwał będzie dotrzymywał. I biada łamiącemu ugodę! Weksel idzie natychmiast do protestu! Ufni zatem w potęgę swej organizacyi, poczęli robotników szykanować, odmówili przed miesiącem podpisania kontraktów, jak również zaczynali przyjmować więcej uczniów, niż faktycznie wyuczyć mogą, byle tylko pokazać, że zrobią, co zechcą. Lecz i tego wszy-

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

23

— Chodź tu, małpo zielona, jest jeszcze miejsce — krzyknął Rybak.

Czarnocki usiadł przy stole młodzieży, która drwiąco przyglądała się jego uroczystemu strojowi.

— Co się na mnie patrzycie, „ludzie niekształtni“, jak mówi Krzywobłocki, zaraz go tu poproszę, to zrobi z wami porządek, kosmopolity przebrzydłe — mówił Czarnocki.

Tymczasem właściciel restauracyi sam zbliżył się do stolika młodzieży.

— Cóż to, panowie, tak na samem piwku poprzestaniecie? A ja przygotowałem krupniku prawdziwie litewskiego, jest też schab, może każecie podać? Wino też mam dobre...

— Kiedy, panie, puste kieszenie studenckie — odparł Minnert.

— Tak, kiedy rodaka trza poprzeć, to puste — rzekł Krzywobłocki. — Nikt tu do mnie nie zagląda... Zadaleko — mówią. Gdybym miał dziewki do obsługi, toby się panowie studenci zlatywali z Obersztrasu... Ha, ha, ha — śmiał się zgryźliwie stary, odsłaniając duże żółte zęby. — Ot i dziś — ciągnął dalej — iluż was tu się zebrało? Aż ośmiu całej parady. I to na obchód narodowy! Oj, źle się dzieje z młodzieżą naszą! Te tam różne socyalizmy, materyalizmy zupełnie jej w głowie przewróciły...

— Et, nie gderalibyście, panie Krzywobłocki — przerwał mu Rybak — lepiej opowiedzcie, jak to tam z temi armatkami było, coście je na drzewa tarabanili...

Stary uśmiechnął się i podkręcił wąsa.

— A no, strzelało się. Było to, jak dziś pamiętam, na wiosnę. Nasz oddział cofał się z pod... tego, jakże to tam, aha Przasnysza. My tu, a Moskale tu. My znowu tu, a Moskale tu. Tak tedy powiadam ja dowódcy...

— Słuchajże, stary — nagle przerwała mu żona, która nadbiegła od bufetu — tam pod oknem stalują wino, ale chcą dobrego.

— Zaraz, zaraz, no, kiedyindziej dokończę wam o tem, co się dalej działo, teraz muszę iść...

Salka powoli wypełniła się. Przyszło kilku emigrantów, parę rodzin polskich, mieszkających czasowo w Zurychu, garść robotników. Przy stoliku pod bufetem stanął jakiś mężczyzna, trzymający w ręku duży rulon papieru.

— Ojej! — szepnął Minnert — zadręczy nas.

Zgiełk, panujący dotychczas, zwolna ustawał, stopniowo przekształcając się w szmer cichy, który zamilkł zupełnie, kiedy ów mężczyzna rozwinął rulon i począł czytać monotonnym głosem wypracowanie na temat powstania 1831 r. Wymieniał najrozmaitsze daty i nazwiska, przytaczał opisy bitw i tak znudził słuchaczy, że wszyscy poczuli wielką ulgę, kiedy nareszcie skończył.

Po nim przemawiał jakiś brunet o semickim typie twarzy, już nie młody. Rozpoczął od wyrazów: — Jeszcze jedna karta odwróciła się...

— Co roku to samo mówi — szepnął Kotowski Jankowi do ucha. — Zaraz będzie piorunował na zmateryalizowanie społeczeństwa — zobaczycie.

Istotnie mówca podniesionym głosem piętnował zmateryalizowanych wnuków bohaterskich dziadów i zaraz potem ustąpił miejsca Czarnockiemu, który z wielką brawurą oddeklamował „Grób Agamemnona“. Następnie wszyscy obecni odśpiewali „Z dymem pożarów“. Podniosła pieśń, wykonana dość zgodnie, stworzyła nastrój poważny. Kiedy umilkły jej dźwięki, czas jakiś było zupełnie cicho w salce restauracyjnej. Milczenie to przerwała deklamacya niemiecka.

Staruszek jak gołąb biały, o twarzy księdza Ściegiennego, z ogromnym zapałem deklamował poezyę niemiecką o ostatnim czwartaku, a kiedy kończył, łzy błyszczały w zaczerwienionych oczach starca.

— Kto to? — spytał Janek Kotowskiego.

— Szymanowski, syn emigranta z 30 roku, robotnik, socyalista. Nie umie zupełnie po polsku, ale uważa się za Polaka i stale z Polakami przystaje. Bardzo sympatyczny typ.

Huczne brawa pokryły echo ostatnich wyrazów deklamacyi staruszka. Jego miejsce zajął szczupły blondyn, który w krótkiej, energicznej mowie scharakteryzował ścieranie się czynników klasowych w ruchu trzydziestego roku, zrobił kilka ostrych wycieczek przeciwko konserwatywnym patryotom współczesnym i zakończył wezwaniem, aby się wszyscy garnęli pod sztandar Polskiej Partyi Socyalistycznej, bo ona jest prawowitą spadkobierczynią dawnych pokoleń rewolucyonistów.

Oklaskiwano go od stołu młodzieży, ale widać było, że większość zebranych niezbyt sympatycznie spotkała jego słowa. Pod oknem nawet rozległ się szmer wyraźnej dezaprobaty. Na miejscu, które tylko co opuścił mówca, stanął właściciel lokalu, Krzywobłocki, skrzyżował ręce na piersiach, uśmiechnął się zgryźliwe i rzekł dobitnie:

— W sześćdziesiątym trzecim w lesie byłem, walki klas nie widziałem... Skończyłem.

Salka aż się zatrzęsła od hucznych oklasków, którymi wynagrodzono krótkie przemowienie gospodarza. Klaskali wszyscy. Następnie ktoś zaintonował „Jeszcze Polska nie zginęła“. Odśpiewano pieśń legionów, stojąc. Bezpośrednio potem ów mówca socyalistyczny zanucił tenorem „Krew naszą długo leją katy“... Grupka studentów go poparła i dźwięki hymnu robotniczego wypełniły salkę ku wielkiemu zgorszeniu jej gospodarza i znacznej części gości, którzy oburzali się widocznie na to sprofanowanie obchodu narodowego buntowniczą pieśnią socyalistyczną.

Janek po raz pierwszy słyszał melodyę „Czerwonego Sztandaru“, ale starał się wtórować Minnertowi, który śpiewał najgłośniej, patrząc wyzywająco w kierunku okna, gdzie kilka osób dostatnio ubranych i zażywnie wyglądających nie ukrywało swego oburzenia na to, że ich zmuszano do słuchania tak „niepatryotycznej“ pieśni.

Po odśpiewaniu „Czerwonego“ młodzież wyniosła się, pozostawiając Krzywobłockiego w towarzystwie „lepszej“ publiczności. Wyszedł i Szymanowski, a z nim paru robotników.

(D. c. n.)

stkiego było im za mało, więc poczęli obniżać płace sztafirkom, które i bez tego nędzną pobierają płacę.

Redukcya płacy i brutalne obchodzenie się fabrykantów ze sztafirkami było powodem nieustannych skarg tych ostatnich, a kiedy interwencya tak mężów zaufania, jakoteż samych sztafirek, nie odniosła żadnego skutku, a szykany tylko się potęgowały, porzuciły robotnice dnia 8 b. m. pracę w fabryce p. Kleina.

Ponieważ zaś umowa obowiązująca organizacyę pracodawców jest taka, że w razie strejku u jednego z członków, wypowiada się natychmiast pracę we wszystkich fabrykach pod grozą utraty kaucyi, przeto pierwszy p. Klein wypowiedział pracę swym robotnikom, a następnie wszystkie inne firmy dnia 10 b. m., chcąc na strejk sztafirek odpowiedzieć wszystkim innym robotnikom i robotnicom ogólnym lokautem.

Chcąc sprawę legalnie załatwić, wydelegowała organizacya robotników kapelusznickich sekretarza zawodowego tow. Skrobisza i tow. Strzałkowskiego, oraz dwóch mężów zaufania do fabryki p. Kleina, celem przeprowadzenia pertraktacyj i poczynienia odpowiednich przedstawień, celem obopólnego porozumienia się. Towarzysze owi udawszy się do p. Kleina zażądali między innemi podpisania kontraktu na przeciąg 1 roku, ludzkiego traktowania robotnic itp. P. Klein godził się niemal na wszystko, tylko na podpisanie kontraktu nie, oświadczając, że kontrakt podpisze tylko pod tym warunkiem, jeżeli mu organizacya, albo tow. dr Simche zagwarantuje, iż swojej kaucyi 900 koron nie straci. Ponieważ z powodu żądania owej gwarancyi, jakoteż z powodu różnic co do płacy sztafirek do ugody przyjść nie mogło, robotnicy, mając wszyscy 14 dniowe wypowiedzenie, co na mocy umowy, dopóki jest praca, nie jest dopuszczalne, dnia 11 b. m. solidarnie opuścili warsztaty, odpowiadając strejkiem na lokaut.

Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę na inne nie mniej piekące kwestye, dotyczące zawodu kapelusznickiego w Tarnowie, a mianowicie na kwestyę uczniów i porządków, jakie tutaj powszechnie w warsztatach panują. Kwestye te zmuszały organizacyę robotników kapelusznickich już niejednokrotnie do strejku, lecz ponieważ kompetentne władze na stosunki owe najmniejszej uwagi nie zwracają, dochodzi znów do tego, że np. obecnie takie firmy, jak Leisten lub Landau i Spółka zatrudniają zamiast robotników samych niemal uczniów; i tak firma Landau i Ska 22 uczniów na 2 czeladników, firma Leisten zaś 7 uczniów na 2 czeladników, a w dodatku u tej ostatniej firmy panuje taki porządek, iż niedawno fizyk miejski dr Dzikowski orzekł, że się w tej pracowni pracować nie może; lecz cóż z tego: fizyk miejski swoje, a p. Leisten swoje; wie on, zdaje się lepiej od władzy miejscowej i p. dra Dzikowskiego, że się tam pracować może i dlatego jest mu obojętne, co kto o jego fabryce powie, bo on i tak zrobi, co zechce, a w tem mu nikt nie przeszkadza...

Z tych też powodów organizacya robotnicza wysłała dnia 13-go listopada deputacyę, złożoną z tow. Żuławskiego i Skrobisza do inspektoratu przemysłowego w Krakowie z prośbą o wglądnięcie w stosunki w zawodzie kapelusznickim w Tarnowie i o wdrożenie odpowiednich kroków; mamy nadzieję, że pan inspektor przemysłowy zajmie się energicznie tą sprawą.

Dodać musimy, że prawdziwy stan rzeczy zawsze przed okiem władz się ukrywa: uczniów w czasie inspekcyi usuwa się, porządek na gwałt się robi, znający zaś grun townie stosunki w fabrykach robotników, występujących w obronie praw swoich i protestujących przeciw nieporządkom, lub przyjmowaniu takiej liczby uczniów, której danie fachowego wykształcenia jest absolutnie niemożliwe, zmusza się do ostatecznych środków obronnych tj. do strejków.

Żądania emerytów kolejowych. Postulaty pensyonistów, prowizyonistów, rencistów ck. kolei państw. i wdów po nich, uchwalone na krajowej konferencyi w Grupie Stryjskiej, wysłane 7 b. m. na ręce tow. posła Moraczewskiego do Klubu posłów socyalno-demokratycznych w Wiedniu, jako petycya z 1400 własnoręcznymi podpisami tychże emerytów, rencistów i wdów i ich delegatów z 45 miejscowości całej Galicyi i Bukowiny — brzmią jak następuje:

1. Przyznanie wszystkim pensyonistom i prowizyonistom c. k. kolei państw. którzy przeszli na emeryturę przed 1-szym stycznia 1907 r. jeszcze tego roku 40% wiedeńskiego kwaterowego, pozostałym zaś wdowom i sierotom również doliczenie kwaterowego do emerytury.

2. Podwyższenie wszystkim pensyonistom i prowizyonistom i wdowom po tychże, bez względu na ich pobory rentowe, emerytury o 10%, z tem jednak zastrzeżeniem, aby minimalna roczna emerytura dla robotników wszystkich prowizyorycznych funkcyonaryuszy, jakoteż wdów po tychże wynosiła 400 koron, — dla sług i wdów po tychże 500 kor. — dla podurzędników i wdów po tychże 700 kor. — dla urzędników i wdów po tychże 900 kor.

3. Pozostawienie wszystkim funkcyonaryuszom, którzy z powodu jakiegokolwiek wypadku przeszli w stan spoczynku, jeżeli przy spensyonowaniu uznani zostali za częściowo niezdolnych do pracy, wszystkich poborów do śmierci (bez możności ich obniżenia) jakie mieli od dnia wypadku o rok wstecz, jednakże w ten sposób, by emerytura nie była wliczoną do poborów rentowych.

Dla tych zaś, którzy uznani zostali za całkowicie niezdolnych do pracy, 120% renty do śmierci. Oprócz tego doliczenia wszystkim rentowcom 5-ciu lat do emerytury bez względu na to, czy wypadek w służbie był do przewidzenia czy nieprzewidzialny, gwałtowny lub nie, z winy uszkodzonego lub bez jego winy.

4. Podniesienie renty o 10% dla wdów po rentowcach, a również przyznanie renty bez względu na jaką chorobę mąż umarł.

5. Podwyższenie poborów rentowych dla dzieci rentowców o 10% i pozostawienie im tychże do 18-go roku życia, względnie do ukończenia wykształcenia bez względu na to, czy dzieci te są prawego lub nieprawego łoża.

6. By po spensyonowaniu ustały wszelkie badania lekarskie rentowców ze strony Zakładu ubezpieczeń i Zarządu kolejowego; i by przyznanie renty następowało i w tych wypadkach, w których orzeczenie lekarskie uznaje uszkodzonego zdolnym do zarobkowania, wreszcie by na wypadek uszczuplenia renty przez Zakład ubezpieczeń, część uszczuploną był obowiązanym uzupełnić Zarząd c. k. kolei państwowych.

7. By każdemu uszkodzonemu w służbie funkcyonaryuszowi było wolno przy każdem lekarskiem badaniu, zarządzonem ze strony Zakładu ubezpieczeń i dotyczących władz, postawić swego lekarza, któryby miał prawo przeprowadzić badanie i orzeczenie lekarskie wspólnie.

8. By wszystkim robotnikom i prowizorycznym funkcyonaryuszom pozostającym na emeryturze lub rencie, jako też ich żonom i dzieciom udzielono legitymacyi lub jednorazowych kart „regie“ jazdy kolejami, tak jak tym, którzy byli w służbie dekretowymi.

9. By emeryci, dzieci emerytów i pozostałe wdowy przed innymi petentami mieli pierwszeństwo, w razie równych kwalifikacyj do otrzymania zajęcia przy kolei państwowej.

10. Przyznanie rencistom, którzy ponownie wchodzą w związki małżeńskie przed ukończonym 55 rokiem życia — praw pensyi i rent dla owdowiałych po ich śmierci drugich żon.

Sprawy partyjne.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D., uwzględniając ogromny wzrost ruchu partyjnego w naszym kraju, utworzył stały sekretaryat partyjny, urzędujący codziennie od godz. 8 do 12 i od 3 do 6, a w niedziele i święta od 9 do 12.

Wszelkie pisma i przesyłki dla Komitetu Wykonawczego prosimy adresować: Franciszek Waligóra — Kraków, ulica Wiślna 5.

Sekretaryat polskiego klubu socyalno-demokratycznego w Izbie posłów mieści się w Wiedniu, VIII. Florianigasse 7, II. Stock, Thür 7. — Sekretarzem jest tow. Szalit.

KRONIKA.

Kraków, 18 listopada.

O sprawie tow. Dobrodzickiej zamieszcza „Kuryer lwowski“ następującą korespondencyę z Wiednia:

„Dyplomatyczne wpływy i intrygi caratu pracują z pośpiechem i konsekwencyą w Austryi i pracują skutecznie. Dyplomacyi rosyjskiej wydaje się niepewnem oddać sąd nad Dobrodzicką sędziom polskim. Na mocy kodeksu austryackiego powinna bowiem Dobrodzicka być sądzona w obrębie sądu krakowskiego.

Dyplomacya rosyjska postarała się o to, aby sąd nad Dobrodzicką oddać sądom obcokrajowym, a jako najpewniejszy wybrano sąd przysięgłych wiedeński. Z najpewniejszego źródła dowiaduję się, że stało się to na interwencyę dyplomacyi rosyjskiej u ministra spraw zagranicznych Aehrenthala, który już nieraz dał dowód służalczości względem „zaprzyjaźnionego mocarstwa“. Pod naciskiem ministra spraw zagranicznych wpłynął minister sprawiedliwości dr Klein na trybunał najwyższy, który przeznaczył wiedeński sąd przysięgłych do sądzenia p. Dobrodzickiej. To są fakty, o których — powtarzam — wiem z najwiarygodniejszego źródła.

Kto zna tutejsze sądy przysięgłych, złożone przeważnie ze zwolenników partyi dra Luegera, temu nie trudno przewidzieć wyrok za „zbrodnię“, popełnioną przez p. Dobrodzicką. Czytając organy partyi chrześcijańsko-społecznej, a szczególnie żydożerczy „Deutsches Volksblatt“, ma się wrażenie, że ten organ redagowany jest przez najczarniejsze duchy reakcyi rosyjskiej. Artykuły, jakie się czyta o stosunkach rosyjskich i o Królestwie Polskiem, nie różnią się niczem, a może nawet przewyższają swą wściekłą nienawiścią ruchu wolnościowego mowy Puryszkiewicza i owej czarnosotiennej hołoty, która dziś w Rosyi święci wyborcze tryumfy.

Takich artykułów, apoteozujących zbójeckie mordy, jakie czytywałem podczas pogromów odeskich, nie spotyka się nawet w czarnosotiennych organach. Cała prasa klerykalna zieje wściekłą nienawiścią do każdego objawu wolnościowej myśli, bo upatruje w tem rękę żydowską.

Wyrok sędziów, będących zwolennikami tej partyi, wychowanych na takiej literaturze, jest z góry do przewidzenia.

Jest obowiązkiem każdego Polaka wyrwać p. Dobrodzicką z tych rąk, w które oddała je dyplomacya rosyjska. Nakazuje nam ten elementarny obowiązek nietylko sumienie narodowe, dla którego obrona nieszczęśliwego rodaka jest pierwszym ponad wszystkie obowiązki, ale nakazuje nam to obowiązek obrony honoru i niezależności naszych sądów krajowych. Wszak porwanie p. Dobrodzickiej z Krakowa do Wiednia jest jaskrawem wotum nieufności dla naszych sądów krajowych, jest wyraźnem zaznaczeniem, że są pewne sprawy, których sądom galicyjskim sądzić nie wolno“.

W dalszym ciągu donosi „Kuryer lwowski“, że p. Stapiński wniesie w tej sprawie interpelacyę w parlamencie. Ciekawa rzecz, jak się wobec tej kwestyi zachowa Koło polskie pod rządami „narodowego demokraty“ p. Głąbińskiego, wyodrębnicza Galicyi.

Nowiny krakowskie.

Drożyzna mięsa, a „nędza“ rzeźników. Biedni ci rzeźnicy! Niema tak kamiennego serca, któreby się nie ulitowało ich nędzy. Podwyższają ceny mięsa, że ludność nie może już odróżnić jatki od apteki, ale zmusza ich do tego bieda. Mają oni tak szalone wydatki, że muszą ciągnąć z ludności, ile się da, żeby koniec z końcem związać. Ot np. p. Będzikiewicz kupił sobie od p. Janigowej kamienicę na Rynku głównym, przy linii A-B, a p. Bialik także kupił kamienicę na Rynku od p. Eibenschütza, na rogu Siennej. P. Strenk zaś wystawił sobie kosztem pół miliona nową kamienicę na rogu Podwala i Karmelickiej... Jaczż to straszni nędzarze ci rzeźnicy. Aż litość serce ściska. Powinnaby publiczność dobrowolnie płacić jeszcze o kilka centów więcej za funt mięsa, żeby rzeźnicy broń Boże z głodu nie poumierali. Bo skoro kupują i stawiają sobie tak olbrzymie kamienice, to muszą na to wydawać ogromne sumy, a skoro tyle pieniędzy wydać musieli, to pewnie mają teraz puste kieszenie. Trzeba się więc ulitować nieszczęsnej doli rzeźników, bo w przeciwnym razie oni sami się swojej nędzy ulitują i podniosą sami ceny mięsa, bo obecne ceny są stanowczo za niskie.

Dr Maurycy Wechsler, adwokat i radca miejski, zmarł wczoraj. Był to człowiek szanowany powszechnie nietylko dla swego sędziwego wieku, lecz przedewszystkiem dla swojej prawości. Do żadnego stronnictwa oficyalnie nie należał, ale był przekonań szczerze postępowych, przeciw każdemu nadużyciu występował odważnie i był za jaknajradykalniejszem rozszerzeniem prawa wyborczego do Rady miejskiej. Często zabierał głos w Radzie miejskiej, za każdym razem dając wyraz swoim niezależnym, samodzielnym poglądom na daną sprawę. Zawsze starał się być objektywnym i bezstronnym, ale każda dobra sprawa miała w nim gorącego rzecznika.

Sala wykładowa. Dyrekcya Muzeum techniczno-przemysłowego, chcąc przyjść z pomocą licznym kołom naukowo-społecznym w wypełnieniu zadania szerzenia wiedzy i oświaty przez urządzanie popularnych odczytów i wykładów dla jak najszerszych warstw społeczeństwa, nie mogących się oddawać ścisłym, systematycznym studyom, podaje do wiadomości wszystkim stowarzyszeniom, że sala Muzeum techniczno-przemysłowego, tak dogodna na urządzanie wszelkich w tym rodzaju odczytów i wykładów, jest po gruntownej restauracyi, odmalowaniu i zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego, w godzinach wieczornych wolna do dyspozycyi na podobne cele. Strony, pragnące korzystać z niniejszego oświadczenia i reflektujące na wynajem sali, zechcą się zgłosić we własnym interesie celem zasięgnięcia dokładnych informacyj i ścisłego omówienia dotyczącej sprawy codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) między godz. 11 a 12 w południe do dyrekcyi Muzeum techniczno-przemysłowego, ul. Franciszkańska l. 4.

Znowu kalectwo kolejarza. W niedzielę o 4-ej rano przy szybowaniu wagonów na tutejszym dworcu kolei północnej spadł z wagonu koło ogrzewalni przesuwacz Stanisław Petrynkiewicz, lat 34 liczący, ojciec 2 dzieci. Koła wagonu odcięły obie nogi i nieszczęśliwego z małą nadzieją życia przewieziono do szpitala.

Przyczyną wypadku są ogromne ciemności panujące na dworcu, wskutek czego robota odbywa się omackiem. Wobec wielkiego ruchu nic dziwnego, że wypadki nie są rzadkie.

O krwawem zajściu na Krowodrzy dowiadujemy się następujących szczegółów. Przed 5 tygodniami wrócił z Ameryki Piotr Kalina stolarz, który miał tam zostawić żonę i dzieci. Zamieszkał on na Nowej wsi pod Nr. 25 i zawarł znajomość z mieszkającą w Krowodrzy „na Modrzejówce“ rodziną Boguckich, składającą się z ojca, introligatora, matki Julii i 19-letniej córki Kazi. Kalina zakochał się w Kazi i namawiał ją do wyjazdu z nim do Ameryki, czemu ona się opierała. Przed 3 tygodniami usiłował Kalina dokonać na niej zamachu rewolwerowego i dlatego się ukrywał.

W niedzielę po 10 rano przyszedł do mieszkania Boguckich, gdzie zastał tylko matkę z córką. Co się w mieszkaniu stało, niewiadomo; nagle sąsiedzi usłyszeli huk strzałów, a przybiegłszy na miejsce, zastali taką sytuacyę: Na progu stał oparty o drzwi Kalina z dymiącym w ręku rewolwerem, który odrzucił. Strzelił on sobie w usta, a kula wybiła mu oko i utkwiła w głowie. W kuchence leżała Kazia z raną w głowie i piersiach, już martwa. W pokoju siedziała matka zalana krwią od rany zadanej w lewą skroń.

Kalina opierał się i nie dał do siebie przystąpić tak, że musiano go przywiązać do drzewa. Odrzucił rewolwer, którego dotąd nie odszukano i krzyczał: „Co wam do tego?“ Przewieziono go do sądu karnego, skąd prezydent Pogorzelski kazał go odstawić na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Julia Bogucka została opatrzoną i zostawioną w leczeniu domowem.

Życiu obojga grozi niebezpieczeństwo.

Bratobójstwo. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego stawał dziś 35-letni Józef Malinowski, gospodarz z Zabierzowa oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Oskarżony żył w niezgodzie z swym bratem przyrodnim Mateuszem z powodu działu gruntowego. Mateusz, który lubił się upijać, napadał często na oskarżonego; taki sam napad urządził 8 października, oskarżony stanął w obronie żony, zwalił Mateusza na ziemię i bił go rewolwerem i siekierą w głowę, tak że Mateusz w 2 dni zmarł. Oskarżony tłumaczy się koniecznością obrony żony. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Wtorek: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 3 odsłonach B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch“, obraz dram. St. Lipskiego. „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau.

Środa: „Opieka wojskowa“, komedya w 3 aktach St. Bogusławskiego (popularne).

Czwartek: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 3 odsł. B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch“, obraz dram. St. Lipskiego. „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau.

Piątek: „Cyd“, tragedya w 5 aktach T. Corneille'a, tłómaczenie St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach Pawła Gavault i Rob. Charvay (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry „Lita et Comp.“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach Pawła Gavault i Rob. Charvay.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali wykładowej Uniwersytetu ludowego we wtorek od godziny 7½ do 8½ wieczorem dr Wiktor Kuźniar: „O węglu kamiennym“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Wiec akademików ruskich w sprawie założenia uniwersytetu ruskiego obradował w sobotę w jednej z sal wykładowych. W obradach wzięło udział 600 akademików. Przemawiało kilku akademików, rektor Dembiński oraz prof. Kolessa, Dniestrzański, Halban i Kallenbach. Po uchwaleniu rezolu-

za osobnym uniwersytetem ruskim, odł się pochód pod pomnik Mickiewicza.

Samobójstwo żołnierza. W koszarach 95 łku piechoty na Kleparowie odebrał sobie cie wystrzałem z karabinu szeregowiec, órego nazwisko komenda utrzymuje w tamnicy. Komenda pułku wydała zakaz noenia ostrych nabojów, myśląc, że w ten osób zapobiegnie samobójstwom, których zyczyn należy naturalnie gdzieindziej szuć.

Z kraju.

Poseł tow. Lieberman przed wyborcami żywskimi. Dnia 15 b. m. odbyło się w Przeyślu w sali „Domu narodnego“ żydowskie romadzenie ludowe. — Przewodniczył p. estereicher, sekretarzowali pp. Nassenfeld i ohlman. Poseł tow. dr Lieberman omówił aczenie ugody austro-węgierskiej, krytykuc ją jako niekorzystną dla ludu. Twórcę j — bar. Becka — nazwał przekupniem poycznym, handlującym tekami ministeryalemi, których namnożył już 14. Po referae, gorąco oklaskiwanym, odpowiedział na terpelacye pp. Schleichera i Nassenfelda w rawach przemysłowych, poczem przewodniący poddał wniosek o udzielenie posłowi otum zaufania pod głosowanie, który też ostał jednogłośnie uchwalony.

Piekarnia robotnicza w Przemyślu rozwija ę z każdym dniem znakomicie. Tłumy ludu alegają nasze budy, nad któremi widnieje apis P. P. S. D., a piekarnia nie jest w stale zadość uczynić zapotrzebowaniu chleba rzez robotników przemyskich. To też, aby astarczyć zapotrzebowaniu taniego chleba, omitet w niedługiej przyszłości postanowił prowadzić maszynę, dla której umieszczenia biega się już teraz o odpowiedni lokal. Na azie komitet zakupił konia i wóz do rozwoenia chleba po przedmieściach.

Pokazało się więc niezbicie, że przy dorych chęciach ze strony powołanych ku teu czynników dałoby się dużo zrobić, a dowodem tego piekarnia robotnicza zaopatrująa biedny lud w chleb o 10 h tańszy na klg. bochenku. Jeśli się ponadto zważy, że chwiarze robiący na drożyźnie interes, znanie drożej sprzedawaliby chleb, to się dopiero oceni doniosłość tego przedsiębiorstwa interesie ludu.

Strejk w gimnazyum ruskiem w Przemyślu zakończył się. Uczniowie V. klasy przeproili prof. Kruszelnickiego i nauka rozpoczęła ę znowu.

Drukarnia Stojałowskiego w Białej, prowazona pod firmą strohmana Studenckiego, ostała za długi zafantowaną.

Z Tarnowa donoszą nam: Demagogia klerykałów została w dosadny sposób napiętnowaną przy rozprawie karnej, która się toczya dnia 15 b. m. w sądzie powiatowym w Tarnowie. Znane są obłudne hasła rzucane przez klerykałów między ciemny lud dla zwalczania opozycyjnych partyj politycznych. Kto nie poszedł w służbę stańczyków i klerykałów, jest w pojęciu Stojałowskich i Żygulińskich bezbożnikiem, antychrystem, bez czci i wiary i bez ojczyzny. Przy ostatniej kampanii wyborczej do parlamentu słyszeliśmy te same hasła obłudne, a piśmidła klerykalne w rodzaju „Wieńca-Pszczółki“ głosiły, że ludowcy i socyaliści głosowali w parlamencie „przeciw religii katolickiej, Bogu, Matce Boskiej, spowiedzi i za rozwodami na 3 lata“. Tosamo opowiadał niejaki Lorek, kolearz na zgromadzeniu wyborczem w Pleśny w kwietniu b. r. i wzywał wyborców, żeby z tego powodu nie głosowali na ludowców, a w szczególności na posła Olszewskiego.

Olszewski uwiadomiony o tem, wniósł przeciw Lorkowi skargę o oszczerstwo. Przy rozprawie dnia 15 b. m. wykazaną została cała obłuda klerykałów. Oskarżonego Lorka bronił z ramienia centrowców adwokat dr Gałecki, a posła Olszewskiego zastępował tow. dr Simche. Oskarżony wypierał się przy rozprawie jakoby opowiadał, iż poseł Olszewski głosował w parlamencie za rozwodami na 3 lata, że jedynie mówił to, co czytał w „Wieńcu Pszczółce“, iż Olszewski i inni ludowcy głosowali w parlamencie przeciw religii katolickiej, Bogu, Matce Boskiej i spowiedzi. Po przesłuchaniu świadków odczytano na żądanie oskarżonego cały szereg interpelacyj, które posłowie podczas ubiegłej sesyi parlamentarnej wnieśli z okazyi konfiskowania mnóstwa pism omawiających broszurę „O moralności Liguorego“. W interpelacyach tych żądali interpelanci, by minister sprawiedliwości wystąpił w obronie wolności prasy i ukrócił poszczególnych prokuratorów w zapędach konfiskacyjnych. W interpelacyach tych oprócz powyższego żądania posłów, postawionego w interesie wolności prasy, były jedynie zamieszczone w dosłownem brzmieniu skonfiskowane artykuły, a na interpelacyach byli podpisani oprócz kilku ludowców także członkowie Koła polskiego Fijak, Szajer, Wilk, a ponadto Praszek, obecny minister.

Na zasadzie powyższego materyału dowodowego żądał zastępca posła Olszewskiego ukarania oskarżonego wykazując, że inkryminowane interpelacye obejmowały jedynie żądanie ochrony wolności prasy, zwłaszcza, że ani jeden autor skonfiskowanych artykułów objętych interpelacyami, nie był oskarżony, ta em mniej zasądzony z powodu treści artykułów. Obłudny zaś charakter obwinień skierowanych przez centrowców pod adresem ludowców i socyalistów, wynika z faktu, że te same interpelacye podpisane były przez kilku członków Koła i przez Praszka, który obecnie zasiada wspólnie z klerykałami Gessmanem, Ebenhochem i Abrahamowiczem w radzie ministeryalnej. Jeżeli zaś ludowcy lub socyaliści wystąpili w ochronie wolności słowa i prasy antyklerykalnej, to nie można im podsuwać w sposób demagogiczny, że chcieli znieść religię w parlamencie, który przecież nie jest żadnym soborem kościelnym rozstrzygającym kwestye wiary, podobnie jak nie można mówić o niemieckich socyalistach, że są przyjaciółmi Jezuitów dlatego, że oni stawiali wnioski w parlamencie o zniesienie ustawy skierowanej przeciw Jezuitom. Sąd przychylając się do wywodów powyższych, uznał oskarżonego Lorka winnym oszczerstwa i zasądził go na karę aresztu przez 7 dni oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Z zaboru rosyjskiego.

Zatwierdzenie wyroku śmierci. Generał-gubernator zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez sąd wojenny w tych dniach w sprawie Stanisława Zybały, oskarżonego o rzucenie bomby na policmajstra łódzkiego Chrzanowskiego.

„Ułaskawienie“. Romuald Śliwiński, skazany przez sąd wojenny na śmierć za usiłowanie zamachu na naczelnika straży ziemskiej, Kowalewskiego, został przez generał-gubernatora ułaskawiony z zamianą kary stracenia na dożywotnią katorgę.

Za agitacyę w wojsku. Szeregowcy 38 brygady artyleryjskiej, konsystującej w Rembertowie: Jankiel Akselhorn i Eugeniusz Parfienow stanęli przed sądem wojennym pod zarzutem organizowania stowarzyszenia rewolucyjnego, mającego na celu kontakt z organizacyą wojenno-rewolucyjną, zwoływania zebrań i wygłaszania mów rewolucyjnych. Wygłoszenie jednej z takich mów, nawołującej do stworzenia powyższej organizacyi zarzucano specyalnie Parfienowowi. Sąd skazał Parfienowa na osiedlenie, Akselhorna zaś na 6 lat katorgi.

Konfiskują modlitewniki. Z rozporządzenia warszawskiego komitetu do spraw prasowych, nałożono areszt na Nr. 10 wydawnictwa „Ordownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy“, oraz modlitewnik, wydany przez Kazimierza Idzikowskiego w Warszawie, p. t. „Chwalcie Boga“.

Strejk w Zagłębiu. Donoszą z Zagłębia, że w ubiegłą sobotę wybuchło bezrobocie w wielkiej kopalni „Paryż“. Władze przedsięwzięły środki zapobiegawcze i ściągnęły wojsko z okolic. Przyjechał również gubernator z Piotrkowa. Robotnicy porzucili pracę.

Konfiskata. W drukarni „Znicz“, przy ul. Św.-Jańskiej w Wilnie, z rozporządzenia cenzury, skonfiskowano cały nakład broszury p.t. „Caveat Populus Polonus“ w ilości 3000 egzemplarzy.

Za pielgrzymkę religijną. Kompania, która wyruszyła z Częstochowy do Wilna we wrześniu r. b., ściągnęła na niektóre osoby przykre następstwa. Wileński generał-gubernator administracyjnie skazał przewodnika pielgrzymki, p. Aleksandra Dąbrowskiego, na grzywnę 25 rubli, obywatela zaś miasta Wilna, p. Stanisława Grobelnego, za to, że udzielił noclegu p. Dąbrowskiemu, również na grzywnę 25 rubli.

Jednocześnie ministeryum spraw wewnętrznych poleciło niezwłocznie usunąć z urzędu, uczestnika tej pielgrzymki, ks. Stanisława Kowalskiego, wikaryusza parafii św. Zygmunta, nakazując mu opuszczenie Częstochowy.

W Łodzi. W obrębie 4 cyrkułu aresztowano 8 osób, między innymi 2 młodych ludzi, podejrzanych o napad na furgon fabrykanta Kruschego i Endera pod Pabianicami.

Wykonano 3 mniejsze napady bandyckie. W dwóch wypadkach napastników ujęto.

Krwawe aresztowanie. W Rydze 15 b. m. w nocy, policya z policmajstrem na czele, dokonała aresztowania bandytów w mieszkaniu przy ul. Rewelskiej. Bandyci stawiali opór zbrojny. Przy wymianie strzałów raniony został jeden policyant, zabito trzech bandytów. Aresztowano 5 osób. Jeden z nich próbował ratować się ucieczką, lecz został zabity. Strzelanina trwała dwie godziny.

Z caratu.

Deputowanego z drugiej Dumy tow. Żygilewa zaaresztowano w Wołogdzie, gdzie mieszkał pod przybranem nazwiskiem. W chwili rozpędzenia drugiej Dumy chciano go za aresztować wraz z innymi członkami frakcyi socyalno-demokratycznej, lecz tow. Żygilewowi udało się umknąć. Jest to zatem już drugi b. deputowany socyalno-demokratyczny, zaaresztowany przy pracy partyjnej, jako nielegalny.

Kadeci są bardzo niezadowoleni z suchej, biurokratycznej przemowy świeżo wybranego prezydenta Dumy Chomiakowa. Milukow twierdzi, iż po takiej mowie kadeci nie mogą brać udziału w prezydyum Dumy.

Socyalista biskupem w Rosyi! Skazany przez synod na zamknięcie w klasztorze profesor akademii duchownej archimandryta Michał, członek partyi socyalistów ludowych i znany publicysta, przyjął w Niżnim Nowgorodzie stary obrządek i objął biskupią katedrę staroobrzędowców.

Do „Rusi“ telegrafują jednak z Moskwy, iż staroobrzędowcy moskiewscy, przeważnie należący do prawicy, stanowczo oświadczyli się przeciw objęciu przez archimandrytę Michała katedry biskupiej wskutek jego postępowej działalności literackiej.

Ze świata.

Rabunek w pociągu. W sobotę w pociągu pospiesznym, idącym z Hamm do Münsteru (Niemcy), dokonano zuchwałego rabunku w następujących okolicznościach: Jakiś rabuś, przebrany za konduktora, napadł na samotnie siedzącego w przedziale pewnego kupca zbożowego i grożąc mu rewolwerem, zażądał pieniędzy. Kupiec wyrwał napastnikowi broń, ale uderzony przez niego i rzucony na ziemię, stracił przytomność. Gdy przyszedł do siebie, przekonał się, że został ograbiony z całej, dość znacznej gotówki. Rabuś znikł bez śladu.

Aresztowanie terorysty. Jak z Berlina donoszą, w kufrze aresztowanego przez policyę tutejszą rosyjskiego terorysty, posiadającego fałszywy prawdopodobnie paszport na nazwisko Mirskiego, znaleziono owinięte w watę materyały wybuchowe, oraz przyrządy elektryczne do zapalania min na odległość. Ponieważ aresztowany rozporządzał znaczną sumą pieniędzy, policya przeto przypuszcza, że polecono mu zorganizowanie zamachu na wielką skalę.

Błąd drukarski. W korespondencyi z Petersburga, zamieszczonej w porannym numerze, przez pomyłkę wydrukowano: „Przywódcy stronnictwa — Guczkow, Kapustin i niektórzy inni — są właśnie nastrojeni b a r d z o liberalnie“. Powinno być nie „bardzo“, lecz „bardziej“, t. j. bardziej w porównaniu z wielu szeregowcami frakcyi, dążącymi do stałego współdziałania z prawicą.

TELEGRAMY

z dnia 18 listopada.

Rozłam w partyi młodoczeskiej.

Berno Morawskie. Na wczorajszem wieczornem zgromadzeniu partyi młodoczeskiej uchwalono rezolucyę p r z e c i w w s t ą p i e n i u posłów czeskich do w i ę k s z o ś c i r z ą d o w e j oraz wzywającą posłów niezawisłych, aby przyłączyli się do o p o z y c y i.

Przeciw klerykalnym studentom.

Praga. (Tel. wł.). Dziś odbyła się na uniwersytecie czeskim instalacya rektora. Gdy klerykalni studenci chcieli wejść do auli, zabronili im postępowi studenci wejścia. Mimo interwencyi rektora, klerykali nie zostali aż do końca uroczystości wpuszczeni.

Przeciw drożyźnie.

Kolin. Wczoraj odbył się tu pochód robotników, jako protest przeciw drożyźnie. Demonstracya odbyła się bez wypadku.

Praga. (Tel. wł.). W całym kraju odbyły się wczoraj liczne zgromadzenia protestujące przeciw drożyźnie.

W K ł a d n i e demonstrowało tysiące górników przed starostwem.

Obstrukcya chorwacka w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się późno, albowiem w biurze prezydenta Izby odbywały się narady prezydyum z przedstawicielami rządu. Na posiedzeniu w dalszym ciągu toczyły się obrady szczegółowe nad autonomiczną taryfą cłową. Przemawiali wyłącznie posłowie chorwaccy po chorwacku, wśród częstych przerywań ze strony posłów węgierskich. Poseł P o s z g a y wołał do nich: Jesteście bezwstydnikami! — za co przez prezydenta przywołany został do porządku.

Budapeszt. Prezes klubu chorwackiego poseł Medakowicz oświadczył dziś w kuloarach sejmu, że gdyby prezydent Justh, którego bezstronność Chorwaci uznają — objął pośrednictwo, do 24 godzin różnice zdań między Chorwatami a rządem zostałyby wyrównane. Te słowa zakomunikowano Justhowi, który oświadczył, że gotów jest objąć pośrednictwo. Zbliżenie pewne już dzisiaj zauważyć się dało, posłowie chorwaccy przemawiali krócej, a prezydent nie przerywał im, tylko dał im sposobność wypowiedzenia się.

Budapeszt. (Tel. wł.). Obrady toczą się w sejmie przed prawie pustemi ławkami. W sobotę brakowało przy głosowaniu 300 posłów, mimo że telegraficznie zostali wezwani do przybycia.

Słychać, że między prezydentem sejmu Justhem a wiceprezydentami Rakovszkym i Navay'em wybuchło nieporozumienie w sprawie zwalczenia obstrukcyi Chorwatów.

O uniwersytet włoski.

Tryest. Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej. Uchwalono rezolucyę za założeniem uniwersytetu włoskiego w Tryeście. Po zgromadzeniu wielu uczestników przeciągało przez główne ulice miasta, wznosząc okrzyki na korzyść założenia uniwersytetu włoskiego i śpiewając pieśni włoskie. Przed namiestnictwem i dyrekcyą policyi gwizdano.

Podobną demonstracyę urządziło wieczorem kilkaset osób. Uczestnicy tej demonstracyi rozeszli się jednakże w spokoju.

Rzym. „Tribuna“ wzywa studentów, aby zachowywali się spokojnie. Rząd austryacki uczyni sam, co należy, powinno się atoli wystrzegać demonstracyj, które możnaby tłómaczyć sobie jako odrodzenie irredenty.

Fallières u cara.

Paryż. (Tel. wł.). „Matin“ donosi, że w przyszłym roku prezydent republiki Fallières pojedzie do Petersburga w odwiedziny do cara.

Bunt na Formozie.

Londyn. Dzienniki donoszą z Tokio, że na wyspie Formozie wybuchł bunt kompanii żołnierzy chińskich zostających w służbie Japończyków. Chińczycy zamordowali 63 Japończyków w tem urzędników policyjnych i osoby cywilne a także kobiety i dzieci, poczem uciekli.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** Zaprasza się wsz stkich robotników na poufne zgromadzenie, które odbędzie się w piątek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul, Wiślna 5). Porządek dz.enny: Założenie konsumu robotniczego. O liczne przybycie uprasza zarząd.

* **Odczyt.** We czwartek 21 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5) odczyt dra Z. Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Kwestya robotnicza w przemyśle“ (z obrazami świetlnymi).

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby do koncertu na 8 gruduia br. odbywają się regularnie w każdy wtorek, czwartek i sobotę w lokalu przy ulicy Podwale 12. Uprasza się wszystkich członków chóru o regularne uczęszczanie.

* **Baczność chóry robotnicze!** Lwowskie towarzystwo śpiewackie Chór robotniczy ma zamiar urządzić we Lwowie ogólny zjazd chórów robotniczych. W tym celu zechcą wszystkie chóry robotnicze podać swoje adresy tudzież skład Wydziału w jak najkrótszym czasie na ręce sekretarza Jana Purchli, ulica Skarbkowska l 16, I p.

* **Krajowy sekretaryat Związku metalowców,** oraz redakcya i administracya „Metalowca“ mieszczą się obecnie przy ul. Bonnerowskiej 6 w Krakowie.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 18 listopada. Pszenica na październik 12·91 do 12·92. Pszenica na kwiecień 11·39 do 11·40. Żyto na kwiecień 12·03 do 12·04. Owies na kwiecień 8·66 do 8·67. Kukurudza na maj 7·48 do 7·49. Rzepak na sierpień 17·15 do 17·25. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie silne. Pogoda: łagodniejsza.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, zimno, mgła.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę **„Drobne ogłoszenia“** w dziale inseratowym „Naprzodu“ i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy różnych okazyach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

Rutynowany dyetaryusz w średnim wieku, katolik, posiadający chlubne świadectwa z c. k. urzędów, biegły w rachunkach z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: „Pisarz“, Podgórze, ul. Wielicka L. 10, u p. Droždžów. 770

Adwokat Dr Aleksander Herbst w Łańcucie poszukuje natychmiast, ewentualnie od 15. grudnia rutynowanego koncypienta. Pp. reflektanci zechcą wyszczególnić warunki i dotychczasową praktykę. 794

Technik dentysta otrzyma posadę. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 791

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 868

Na nagniotki

Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal. 474

Do mego handlu towarów mieszanych potrzeba

2 zdolnych chłopców

do praktyki.
A. Pukalski w Andrychowie.

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje St. Boroń, Kraków, Tomasza 33, I. p. 751

50 kor. i więcej tygodniowo można łatwo zarobić. — Łaskawe oferty pod **H. B. 1490 Rudolf Mosse, Praga.**

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480

1/8 kg. 18 ct.

KAWY

silnej i aromatycznej

poleca handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek
róg ul. Szpitalnej.

688

Ciągnienie nieodwołalnie 6 grudnia 1907.

Loterya Karlsbadzka

Główna wygrana

100.000 K

w gotówce.

4082 wygrane.

Cena losu 1 korona.
6 losów tylko kor. 5·50, 11 losów tylko 10 koron polecają kantory wymiany, trafiki itd., oraz kantor wymiany Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek 5.

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688

Bernard Eisler

KRAKÓW, Stradom L. 3

764 poleca swoją

PRACOWNIĘ

sukien męskich

którą zaopatrzył w najlepsze materye angielskie, francuskie i krajowe. Wszelkie zamówienia tak z własnego jak i z dostarczonego materyału, wykonuje szybko według najnowszego kroju po umiarkowanych cenach i **nader przystępnych warunkach.**

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kg. masła deserowego 9 K, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich
Kiefer Leo, Kesmark Węgry.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.

ul. Floryańska 25, I. piętro.

4½ kg. kawy

silnej i aromatycznej wysyła franko każda stacya pocztowa

handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek
róg ul. Szpitalnej. 461

Pracownia haftów ‚Hermina‘

Kraków, Karmelicka 15

poszukuje panien uzdolnionych w hafcie.

Dystylarnia parowa

Edwarda Urbana

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1.

Skład wódek

Likierów, Spirytusu, Rumu i Araku.
JARZĘBIAK, JARZĘBINKA.
Koniak francuski
firmy A. C. Meukow & Comp.
i węgierski
firmy Czuba Durozier & Comp.

Zakopane, Krupówki 78

„HYGEA“

Pensyonat dyetetyczny

[dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka, gruntownie odnowiony]. Pokoje duże, słoneczne, ciepłe, wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna, zabiegi wodolecznicze, masaż i gimnastyka w miejscu.** — Właścicielka i kierowniczka Marya Turzyma.

I. Morawskie

MASŁO DESEROWE

jakoteż wszelkie sery poleca

Warenabteilung der Mährischen Diskonto-Anstalt w Bernie (Mor).

Baczność!

Prawdziwe rosyjskie

kalosze

„Athlet“



Zupełna gwarancya jakości i trwałości.

Nie ślizgające się
prawdziwe rosyjskie kalosze.
Patenty Nr. 6888, 8020, 18564, 5373, 3422, 2374, 18597.

Proszę żądać wszędzie

Kaloszy tylko „Athlet“

Do nabycia we wszystkich większych i lepszych handlach.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) 56

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce  **po niebywale niskich cenach.**

Kalosze męskie . po złr. 2·25	Kalosze męskie ‚Slipery‘ po złr. 2·60
Kalosze damskie . po złr. 1·40	Kalosze damsk. ‚Slipery‘ po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

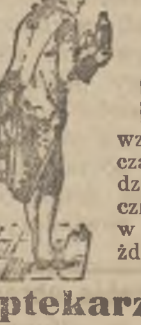
Nowość! Emil Vandervelde

Wyszła z druku książka!

SOCYALIZM A RELIGIA

Cena 60 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Długa 5, oraz u wszystkich kolporterów partyjnych.



JODELLA

(Tran wątrobiany Lahusen'a). Najlepszy, dobrze działający i ulubiony tran wątrobiany. Działa przeciw niedokrewności, wzmacnia siły i soki żywotne, wzbudza apetyt w krótkim czasie. Poleca się szczególnie niedokrewnym, słabowitym, dzieciom rachitycznym (mającym angielską chorobę), szkrofulicznym, dzieciom słabowitym, mało rozwiniętym, a przez to w nauce niepojętnym. **Cena K. 3·50 i 7·—.** Leczenie można w każdym czasie rozpocząć, gdyż **wyrób jest zawsze świeży**

Jedyny wytwórca

Aptekarz WILH. LAHUSEN w Bremie.

Ponieważ są naśladownictwa, należy zwracać uwagę na obok umieszczony rysunek figury i nazwę „Jodella“. Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Na składzie we wszystkich aptekach w Krakowie, we Lwowie, w Brodach itd. 534

Kto szuka

zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu“. Od razu płaci się tylko 6 h., listy także w markach.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Naprzód“ jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“

Pierwszy katolicki Magazyn używanych **ubrań** męskich i dziecinnych, **palt** i **futer** w wielkim wyborze sprzedaje i kupuje po bardzo przystępnych cenach

WOJCIECH SEJMA, Kraków
604 ul. Stolarska L. 6.

TUTKI CYGARETOWE

„NORIS“ z watą chemicznie czystą oznacz. literą **N**

są w powszechnem użyciu.

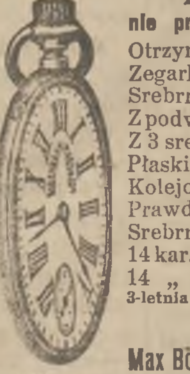
Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Houblon“. Wyrabiam tak klejone, jak i nie klejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek **klejonych** polecam: „Le Houblon-Noris“ z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“ — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 K. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“ 564

Mr. W. Bełdowski, Kraków 8.



Nie kupuj pan zegarka

nie przeglądnąwszy poprzednio mego wielkiego cennika.

Otrzyma pan:	14 kar. złote pierśc. K 4·—
Zegarki Nik.-Rosk. K 3·—	Pend. zegary 70 cm K 7·—
Srebrny Roskopf. K 6·—	Z bic. dzwonu wież. K 10·—
Z podwójną koper. K 8·—	Z werk. muzyczn. K 1[illegible]
Z 3 srebrn. kopert. K 10·—	Zegary z kukułką K 5·—
Płaskie stal. zegarki K 7·—	Zeg. z kuk. 8-dniow. K 6·—
Kolejowy Roskopf K 7·—	Budziki z 1 dzwon. K 2·[illegible]
Prawdz. „Omega“ K 17·—	Z podw. dzwonk. K 3·—
Srebrne panc. łańc. K 2·—	Z świecącą tarczą K 3·20
14 kar. złote zegarki K 19·—	Budzik z dzwonem wież.
14 „ „ łańcuszki K 20·—	i wybijan. godz. K 6·—

3-letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy.
Wysyłka za pobraniem.
Skład zegarów i wyrobów złotych
Max Böhnel, Wiedeń IV, Margarethenstr. 27. Sądownie zaprzysiężony znawca.
649 Proszę żądać cennika z 5000 wzorami darmo i opłatnie.

W 6 dniach do

AMERYKI

Od 50 lat zaszczytnie znana firma

KARESZ I STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami:
„Kaiser Wilhelm II“, „Kaiser Wilhelm der Grosse“, „Kronprinz Wilhelm“, „Kronpinzessin Cecilie“
jak również dwuśrubowymi, pocztowymi okrętami

do Nowego Jorku okrętem pospiesznym co wtorku; cena karty K 212
do Nowego Jorku „ pocztowym co soboty; „ „ „ 189
do Baltimore „ „ co czwartku; „ „ „ 165
do Galwestonu (port w pięknym Teksasie) okrętem pocztowym 2 razy miesięcznie; . . . . „ „ „ 165
do Kanady przez Nowy Jork 140
do Argentyny 2 razy miesięcznie; . . . . „ „ „ 140
do Brazylii 2 „ „ . . . . „ „ „

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy

KARESZ I STOCKI

BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).